Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 18. Kraków, dnia 29 kwietnia 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: Jan Owiński

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Ratuj „Piaście"!

BRONOWICE MAŁE (p. Kraków).

Nie wiemy, wierzyć, czy nie wierzyć. Przecież wyraźnie napisane i nieskonfiskowane. Więc chyba prawda...

Na utrzymanie dróg proponują nowy podatek. P. Minister Moraczewski, były prezydent pierwszego. „czerwonego" rządu, socjalista proponuje „podatek od pojazdów". t. j. od automobili, powozów pańskich i od... wozów chłopskich. Razem 32 (trzydzieści dwa) miljony złotych. **Najwięcej jest wozów chłopskich, więc oni znowu najwięcej zapłacą.**

Na drogi trzeba pieniędzy, ale czy rzucić ten ciężar na chłopa? Czy on jeździ po drogach dla swej przyjemności? Niech Pan Minister opodatkuje automobile i powozy, co służą dla rozrywki i „udawania pana", ale nie wozy chłopskie! Jak jedna gazeta wyliczyła, zapłaci chłop 8 złotych od wozu!

Piaście kochany! Daliśmy się obałamucić, dużo i u nas głosowało inaczej niż powinni; zdradziliśmy Ciebie, jak Judasz. Bieda u nas, chleba niema, roboty niema; chcemy się z tego wydobyć, jakoś sobie radzić; a tu przyszli ludzie urzędowi, uczeni, profesorzy i doktory, różne agitatory, jak zaczęli tłumaczyć, krzyczeć i namawiać, tak niejeden z nas, ze strachu, z biedy i nędzy. myślał, że oni mają lekarstwo na wszystko; myśleliśmy, że nedza nasza wreszcie koniec swój znajdzie; niejeden zazdrościł Wyrobie, że to niby taki, jak i my, a posłem ma być, a cóż to on lepszego; byli i tacy, co mówili: niech teraz panowie i socjaliści pokażą, co potrafią zrobić; podobno i niektórzy coś wzięli do ręki, ale ten się nie przyzna. choć go palcem już zaczynają pokazywać. Widzimy teraz. żeśmy wypuścili z ręki swoją moc i swoją siłę; jak ten ślepy, co opuścił prostą drogę, a chciał na przełaj iść i droge skrócić. Przeklinać będziemy tych doradców, tych lisów chytrych. tych wężów fałszywych, co nas do większej biedy doprowadzili i wstydu i hańby, żeśmy własnemi rękami powróz ukręcili na własną szyję Nas trzech z żonami daliśmy głosy na jedynkę i widzimy. żeśmy sobie i dzieciom naszym krzywdę uczynili. Teraz żony nam mówią: a z czego będziesz płacił? A gruntowy, a majątkowy, a domowy podatek, a jeszcze ten od wozu. To prawda, z czego tu płacić?

Do Ciebie się więc zwracamy, nasz Piaście ukochany, choć zdradzony. **upomnij się mocno o nas, bo już nie mamy ratunku bez ciebie,** choć nas wstyd ogarnia się teraz przyznać do tego po tej zdradzie. Aleśmy przecież chłopi, to nas nie odtrącisz. Ty nie mniej żalu do nas, Piotrze Wyrobo z Liszek, żeśmy Ciebie opuścili, ale ty wiesz, jakie podstępy i kruczki nam przygotowali. Przecież i do redakcji każdy miał dostęp i każdy szedł jak do swojego, bo mu i za adwokata i za doktora tam byli i doradę dali i pomogli.

Ale jak tak już piszemy, to jeszcze jedno chcemy napisać. Czerwoni socjaliści dostali też dużo głosów i wielką siłę zyskali dlatego, że na wsi roboty brak i stąd też bieda. Myśleli sobie bezrobotni chłopi, jak socjaliści przejdą, to zasiłki na tych bezrobotnych przyjdą. Teraz socjalistów o to głowa nie boli, bo co im ta chłop teraz, kiedy głosy dostali. Kochany Piaście! **Organizuj wielką siłę chłopską, żeby się ta siła znowu dostała w chłopskie ręce,** żebyśmy ciężary mniejsze mieli, to jest, żeby były sprawiedliwe, na biednych mniejsze, na bogaczy. fabrykantów i obszarników większe, bo oni więcej udźwigają i żeby ludzie bez roboty nie ginęli z głodu, bo co z takiego będzie za żołnierz bodaj, co w głodzie żyje; wtedy i bogacz będzie zagrożony, bo go nie będzie miał kto bronić. Kto już roboty żadnej niema, to niech rząd da fundusze na takie roboty konieczne, żeby było zajęcie i jaki zarobek. W miastach niech też socjaliści nie biorą zasiłków dla bezrobotnych, tylko niech będą znowu fundusze na robotę dla nich; niech nikt nie bierze za darmo, tylko za pracę, a niech ona będzie.

Ratuj nas „Piaście", bierz nas w obronę; myśmy teraz akademję skończyli przy tych wyborach i wiemy już, gdzie prawda i sprawiedliwość. A hańba tym. co nas oszukali!

J. S., R. U., W. S.
małorolni z Bronowic Małych.

Projekt krzywdzący wieś.

Wśród projektów, które minister skarbu przedstawi Sejmowi do uchwalenia. jednym z ważniejszych jest projekt **stałego podatku majątkowego.** Stały podatek będzie wymierzany na podstawie oszacowania majątków. dokonywanego na okres trzech lat. Opłacać go będą osoby fizyczne (pojedyncze). spadki bezdzietne i osoby prawne. Zwolnienie od podatku będzie miał majątek do 6.000 zł.

Przedmiotem podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy po potrąceniu długów i ciężarów, które ten majątek zmniejszają. **Akcyj i udziałów krajowych towarzystw i spółek nie dolicza się do majątku. Do majątku głowy rodziny włącza się majątek żony i niewłasnowolnych dzieci.** Do opodatkowywanego majątku nie wlicza się: 1) polskich pożyczek państwowych. obligacyj i listów zastawnych; 2) kościołów, cmentarzy, budynków, seminarjów duchownych domów mieszkalnych, zakonników, oraz dóbr i praw majątkowych, z których dochody idą na cele religijne; 3) urządzenia domowe do wartości 10.000 zł. i t. p.

Wartość przedmiotów majątkowych będzie szacowana dla: 1) gruntów, łąk, pastwisk, sadów, jezior i t. p. na podstawie ich obszaru i jakości; 2) lasów według wieku i gatunku drzewostanu; 3) budynków związanych z gospodarstwem rolnem, oraz inwentarzy żywych i martwych — w stosunku procentowym do wartości wszystkich gruntów, wchodzących w skład danej jednostki gospodarczej w granicach do 70 proc. tej wartości; 4) budynków niezwiązanych z gospodarstwem rolnem, według rocznego przychodu; 5) placów niezabudowanych według rozmiaru z uwzględnieniem ich położenia i ilości mieszkańców; 6) przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych według prawidłowych ksiąg handlowych, a jeżeli ich nie prowadzą, według obrotu; 7) wartość papierów procentowych — według kursu giełdowego i 8) wartość praw majątkowych — na podstawie wartości pieniężnej jednorocznego użytku lub świadczenia.

Jak na każdym nowym podatku, tak i na tym nowo projektowanym. **wieś wyjdzie najgorzej.**

Przedewszystkiem przemysł i handel mają wiele dróg do ukrycia swych obrotów, jak to widzimy bodaj z ostatniej historji lwowskiej, a grunt chłopa, więc jego majątek. leży otwarty, jak na talerzu. Wyznaczony kontyngent w większości więc spadnie na rzesze chłopskie.

Akcyj i udziałów w towarzystwach krajowych i spółkach nie wlicza się do majątku. Wiemy, że żaden z bogaczy nie trzyma pieniędzy w kasie, lecz ma je umieszczone w akcjach i udziałach. Bogacze więc i kapitaliści **osobiście** zwolnieni będą od podatku majątkowego stałego.

Urządzenie domowe do 10 tys. nie ma być opodatkowane. A więc za zbytkowne lustra, fortepiany, dywany i t. p. podatku płacić się nie będzie, a chłopski pług, brona, młynek. krowa, świnia i t. p.. to już majątek („inwentarz żywy i martwy") do opodatkowania. Boć ta ulga urządzeniowa. to nie dla chłopów, bo ich całe urządzenie domowe, wartości paruset złotych nigdy nie przenosi. Tam zwykle jeszcze pościel — chluba naszych gosposi — największą wartość przedstawia. Urządzenie więc w mieście, wartające 10 tys. złotych, to nie majątek, ale dwa morgi ziemi i dom ze stajnią. krową. świnią, paru kurami, z 10 dzieci, biedą i nędzą. głodem i chłodem to już majątek, od którego wymierzy się stały podatek majątkowy, bo komisja oszacowała to na 6 tysięcy i jeden złotych. (Znamy takie szacunki z obecnego podatku). **Nie zwraca się na to uwagi, że to nie luksus taki „majątek", ale bardzo kiepski i słaby środek do zabezpieczenia ludzi od śmierci głodowej, że to lichy warsztat pracy, a nie dywan, lustro, czy fortepian, na którym córeczka bębni, aż uszy bolą.**

To nie igraszka — to życie, twarde, ciężkie, w pocie czoła i znoju.

Nasi posłowie muszą Panu Ministrowi wytłumaczyć, że w sposób projektowany ulży się może bogaczom, podniesie pensje urzędnikom, ale dobije się biedotę chłopską.

Jakób Kostrzewa

10-lecie niepodległości Czechosłowacji.

Uroczystości jubileuszowe z okazji przypadającego na rok bieżący **dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji** już się rozpoczęły.

Na dzień 13 kwietnia b. r. przypadła dziesiąta rocznica t. zw. **„przysięgi narodowej“.** W dniu tym przed dziesięciu laty zebrali się w pięknej sali im. Smetany, w Domu reprezentacyjnym miasta Pragi, najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich warstw ludności czeskiej, by uroczyście złożyć **przysięgę, że naród czeski do ostatniej kropli krwi walczyć będzie o swe prawa, swą wolność i niepodległość.** Przysięgę tę odczytał senior literatów czeskich, znany powieściopisarz **Alojzy Jirašek.**

W uroczystości złożenia „przysięgi narodowej“ wzięli również udział przedstawiciele narodu jugosłowiańskiego w osobach **Dra Pawelicza i Dra Koruszca.** Przedstawiciele Czechosłowaków i Jugosłowian ślubowali sobie wzajemnie w dniu tym wieczną **„wierność na wierność“.**

W przeddzień dnia „przysięgi narodowej“ uroczystości jubileuszowe otwarte zostały **potężną manifestacją przed pomnikiem założyciela czeskiej dynastji Przemyślidów, króla Przemysława-Oracza, który według legendy powołany został na tron wprost od pługa.**

W maju r. b. wzniesiony zostanie w Pradze wspaniały pomnik Przemysława.

W polu pod **Stadnicami** w Czechosłowacji, w tej miejscowości, skąd według podania ród swój wywodził książę Przemysław, znajduje się już **olbrzymi pomnik w postaci bronzowego pługa,** spoczywającego na wysokim cokole, z napisem: **„Tutaj od pługa Przemysław wezwany został do rządów“.** Pomnik ten postawiono w roku 1841.

Nowy pomnik, którego wzniesienie nastąpi w roku bieżącym, będzie wobec tego drugim pomnikiem w Czechach, pomnikiem założyciela państwowości czeskiej.

Na uroczystościach praskich zabrakło — niestety — politycznych reprezentacyj polskich. Zabrakło i nas „piastowców“ u stóp pomnika **Przemysława-Oracza,** czeskiego **króla-Piasta, przed którego — zawsze świeże tchnienie i siły życiodajne dający — ideją korzymy się wespół z braćmi, chłopami czeskimi.** Żyjemy jednak w chwili przełomowej dla nas, dla naszego istnienia w teraźniejszości polskiej i właśnie teraz wspólna idea króla-Oracza staje przed nami tem żywsza, tem jaśniejsza, tem potężniejsza!

Braciom-chłopom czesko-słowackim, złączonym z nami węzłami wspólnych interesów i rozpoczętej współpracy, zasyłamy na wielką i świetlaną przyszłość ich Ojczyzny staropolskie: Szczęść Boże! Jesteśmy przekonani, że w dniu poświęcenia pomnika Przemysława-Oracza w Pradze podamy sobie nawzajem szczere dłonie braterskie i wymienimy nasze hasło: „Wierność za wierność!“

Inwestycje państwowe a rolnictwo.

Jak wiadomo uchwalił Sejm w sesji marcowej ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, wedle której z zapasów kasowych przeznaczono kwotę 88 miljonów złotych na nadzwyczajne inwestycje.

Z tej stosunkowo znacznej sumy lwią część, bo 51 milj. 440 tysięcy złotych, w myśl projektu rządowego, przeznaczono na budowę nowych gmachów dla województw, starostw, urzędów skarbowych, sądów, gimnazjów i wyższych uczelni, domów dla policji, ochrony pogranicza, domów urzędniczych, budowę portu i taboru żeglugowego. Dalszą sumę 24 milj. 230 tysięcy złotych na budowę dróg i mostów państwowych oraz kamieniołomy. Wreszcie na subwencje na drogi, mosty samorządowe 8 milj. 770 tys. — zaś na inwestycje ściśle rolnicze (zbiornik wodny na Sole, meljoracje jak obwałowania i regulacje rzek) kwotę 4 milj. 390 tysięcy złotych.

Na tę nierównomierność w traktowaniu rolnictwa, zwrócili już w komisji budżetowej i na posiedzeniu Sejmu uwagę posłowie z Piasta Szydłowski, Dr Kiernik i Dr Michałkiewicz, wskazując na ogromną nędzę na wsi, bezrobocie, dające się wsi dotkliwiej we znaki, bo bezrobotni na wsi, których są setki tysięcy nie są zarejestrowani ani nie pobierają zasiłków, jak bezrobotni w miastach. Emigracja jest zamknięta — niewielu szczęśliwców może wyjechać do Niemiec czy do Danji. Rzeki nieuregulowane niszczą corocznie dobytek rolników na dziesiątkach tysięcy morgów. **Niestety ani wnioski o podniesieniu sumy inwestycyjnej na regulację rzek, na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę oraz na budowę szkół powszechnych, popierane przez klub PSL. „Piasta“, ani nawet skromniejsze wnioski o ujęcie 4 milj. złotych z inwestycji na budowę gmachów dla urzędów i przeznaczenie ich na regulację rzek nie zostały przez Sejm uchwalone,** gdyż rząd sprzeciwił się jakimkolwiek zmianom w ustawie, a **posłowie z jedynki i trzydziestki** (Bojko, Sanojca, Jasiński, Jarosz, Hyla, Stadnicki i inni) **głosowali jak mur przeciw powyższym wnioskom stronnictw ludowych — nazywając je w dodatku demagogją!** Socjaliści zaś niby głosowali, ale w **większości wyszli za drzwi lub wyjechali,** a na sali zostało ich kilkunastu (na 65!).

Tak to **Zjednoczenie bojkowe dopomagało do utrącenia najskromniejszych nawet żądań posłów występujących w obronie rolnictwa.**

W ostatnim tygodniu komisja budżetowa obradowała nad **budżetem Ministerstwa robót publicznych,** który to budżet jest też w znacznej części budżetem **inwestycyjnym, przeznaczonym na budowę gmachów państwowych, regulację rzek i budowę, oraz utrzymanie dróg.**

W dyskusji przemawiali od Piasta posłowie Rataj i Dr Kiernik.

W przemówieniu swem pos. Dr Kiernik podniósł, że chociaż wyrażono zadowolenie, że budżet tego Ministerstwa przeznaczony na cele gospodarcze wzrósł o 50 do 100%, to jednak **musi wyrazić żal, że poza sumami przeznaczonemi na budowę i utrzymanie dróg państwowych i samorządowych, z których korzysta także rolnictwo na równi z przemysłem i handlem — podobnie jak w ustawie inwestycyjnej — sumy przeznaczone na regulację rzek, tę najważniejszą dla rolnictwa sprawę — nie wiele się podniosły.** Budżet przewiduje znaczne sumy (półtora miljona złotych rocznie) na projekty i plany **osuszenia bagien i moczarów na Polesiu.** Sprawa to bardzo ważna, bo przez osuszenie to będzie można kiedyś uzyskać setki tysięcy hektarów żyznych gruntów i łąk; **pilniejszą** jednak rzeczą jest **ratowanie żyznych już i uprawnych gruntów,** niszczonych corocznie przez wylewy rzek. Tymczasem od czasów wojny regulacja rzek prawie, że nie posuwa się naprzód dla braku odpowiednich kredytów, co wywołuje **słuszne rozgoryczenie ludności.** Mowca zapowiedział, że klub „Piasta“ zgłosi wnioski, aby w budżetach innych Ministerstw **skreślić niekonieczne wydatki i zaoszczędzane w ten sposób sumy przeznaczyć na podniesienie sum na regulację rzek.**

W dalszym ciągu poseł Dr Kiernik omawiał sprawę odbudowy, zwracając się do Ministerstwa robót publicznych, **aby pożyczki, udzielone jeszcze za czasów austrjackich,** zniszczonym przez wojnę na odbudowę, a ściągane obecnie przez Bank gospodarstwa krajowego — **były odpisywane na równi** z pożyczkami, udzielonemi przez państwowe komisje na podstawie ustawy z 24 roku. Mowca wyraził również żal, że jeśli pan minister sam ubolewał, iż jeszcze 40.000 rodzin od czasu wojny mieszka jak zwierzęta w norach ziemnych, dlaczego w ustawie inwestycyjnej zamiast nowych gmachów dla województw, starostw i innych urzędów — **nie przeznaczono przynajmniej części z owych kilkudziesięciu miljonów na kredyty na odbudowę dla tych najnieszczęśliwszych.** Tem więcej, że jak minister Moraczewski zaznaczył, z daniny lasowej na odbudowę wpłynie jeszcze przez 2 lata po 10 miljonów, co wystarczy na odbudowę tylko połowy z owych 40.000 rodzin, żyjących w ziemiankach.

Wreszcie zwrócił mowca uwagę na **ogromne podrożenie drzewa, wywołane nadmiernym wywozem za granicę,** w której to sprawie klub PSL. „Piast“ zgłosił już w Sejmie odpowiednie wnioski.

Z powyższego wynika, że życzliwość dla rolnictwa niestety nie znajduje wyrazu w budżecie państwa.

Obrady nad budżetem Ministerstwa rolnictwa, które odbędą się w tym tygodniu w komisji budżetowej — rzucą na tę sprawę dalsze światło.

Posłowie z „jedynki“ zamiast urządzać zjazdy „regionalne“ po województwach dla reklamy wobec wyborców (to nie jest demagogja?) — **mają lepszą sposobność okazania „życzliwości“ dla rolnictwa przy uchwalaniu budżetu.** Zobaczymy ich przy głosowaniu!

Piotr Kolec.

Dlaczego zwlekasz ze spełnieniem Twego obowiązku, jednania nowych czytelników i członków Stronnictwa?

„Psu na budę...“

Tymczasowe obliczenia naszego bilansu handlowego wykazały, że **deficyt nasz wynosi za marzec** około 100 milj. złotych. Znaczy to, że **zakupiliśmy od innych państw za 100 miljonów towarów więcej, niż im sprzedaliśmy, jest to życie nad stan, bo więcej rozchodu, niż przychodu.** Tłumaczą to tem, że musieliśmy sprowadzić z zagranicy (z Niemiec) za **dużo zboża na wyżywienie.** („Naprzód“ socjalistyczny jednak donosi w Nrze 93, że ostatnio „spłonęły stodoły bogaczy, wraz z **niewymłóconem jeszcze zbożem**“ — więc obszarnicy jeszcze nie... wymłócili?).

W „Berliner Tagblatt“ (niemiecka gazeta z Berlina) w nrze 187 czytamy znowu, że **żyto podskoczyło tam ogromnie w cenie,** ponieważ **Polacy zakupują je w wielkich ilościach i drogo płacą.** Wiemy, że Niemcy żyta swego na sprzedaż nie mają i kupowali je w Gdańsku, — a więc **od polskich hurtowników i teraz nam za drogą cenę nasze, polskie, żyto odsprzedają,** a my tam jeszcze podbijamy ceny. Więc polscy bogacze wzięli pieniądze za żyto, spędzili zimę za granicą na zabawie, a biedakowi chleb i jego cena skacze z dnia na dzień.

„Psu na budę“ taka obszarnicza gospodarka!

Kto teraz odpowiada?

Przy wyborach jedynka i czerwoni wygrali. Kto wygrał jest na wierzchu, a kto na wierzchu ten odpowiada za wszystko, co się dzieje. Jak tam te jedynka i czerwoni zwyciężyli, to dużoby o tem mówić i pisać, nie o to zresztą chodzi. Kiedy „Piast“ był na górze, to wszyscy robili go odpowiedzialnym za to, co się działo, choć tam byli i inni. **Teraz role** się zmieniły, a więc i odpowiedzialność. Piastowców było 70 i to tylko przez jakiś czas, a jedynkarzy jest 130, a socjałów 65.

Niech oni odpowiadają. Drożyzna idzie, podatki i ciężary. Do nich trzeba się teraz zwracać. Wtedy to się mówiło i to wyraźnie mówili panowie z jedynki, dwójki i trójki i dziesiątki: jest źle, drożyzna, ciężary i podatki, bo piastowcy „kradną“. **Biorę wszystkich za świadków, że tak, a nie inaczej mówiono.**

Kto obecnie kradnie? Niech nasi przeciwnicy na to odpowiedzą!

Jakób Borek
z Jastrząbki Nowej.

Kiedyś — a dzisiaj.

Jak wiemy, budżet, t. j. ilość wszystkich wydatków Państwa, został ułożony o 800 miljonów wyżej w stosunku do zeszłego roku.

Naturalnie, że to, co się z tego budżetu daje na różne potrzeby, powinno być odpowiednio podwyższone. Nie będziemy się zajmowali innemi wydatkami, ale wspomnieć chcemy o tem, co nam najbliższe: o Ministerstwie Rolnictwa.

W r. 1925 sumy na „pomoc siewną“ wynosiły 20 miljonów. Obecnie jej niema. (W Banku Rolnym można tylko zaciągać pożyczki).

Na „meljoracje“ jeszcze w r. 1926 była w budżecie kwota 5 miljonów 60 tysięcy. Obecnie 3 milj. Dalsze kredyty na ten cel uzależniono od wydania listów zastawnych Banku Rolnego.

Tak jest prawie we wszystkich pozycjach. **Posłom włościańskim nie będzie wolno przepuścić takiego budżetu, ani do jego uchwalenia w tej formie choćby obojętnością — się przyczynić.**

Rolnictwo ma być podstawą bytu państwowego i nie może być traktowane po macoszemu. Jeżeli posłów włościańskich jest w Sejmie mało, to za nimi idzie zwarta wola rzesz wiejskich w całej Polsce.

Do Braci Małopolan!

Kochani Bracia, Małopolanie i Małopolanki!

Zdawało się nam, tu w Poznańskiem, kiedyśmy czytali pisma i gazety sanacyjne, że Was już tam niema, Piastowców, ani na lekarstwo. Tymczasem pokazaliście wielką siłę i potęgę, jak i my, tutaj w Poznańskiem. P. senator Bojko zawiódł się na Was zupełnie, jak i na nas, bo i tu swe pazury wyciągał, a właściwie wyciągali inni wrogie, tylko się na niego powoływali. Ani my, ani Wy, nie pójdziemy już na obiecanki i zaprząc się nie damy do jaśniepańskiej karety. Judaszów i zdrajców trzeba napędzić, pisma wyrzucać i odsyłać z dopiskiem: nie przyjmuję nawet zadarmo, a wtedy zrozumią, że nie z ciemnym narodem mają do czynienia, ale z uświadomionym chłopem, że byliśmy i jesteśmy Piastowcami.

Piastowiec z Chybów
w Poznańskiem.

Ważne zadania.

W numerze 9 „Piasta“ z dnia 26 lutego 1928 r. poruszono dwie bardzo ważne sprawy, mianowicie: **1) zapobieżenie rozdrabnianiu gruntów wiejskich, 2) ustalenie normalnej gospodarki leśnej**, a poprzednio poruszono sprawę **ustroju szkolnictwa powszechnego.**

Te trzy sprawy (obok innych) zajmują wieś bardzo, powinny i muszą być unormowane, ustalone odpowiednio. Ponieważ każda z tych spraw dotyczy w b. dużej mierze chłopów, słusznie przeto postępuje P. S. L. Piast, że na łamach swego organu, t. j. Piasta otwiera dyskusję w tych sprawach, zapraszając, aby rzesza chłopska wypowiedziała się.

Co do gospodarki leśnej, najłatwiej ułożyć tę sprawę, wygodnie dla społeczeństwa, lecz z pewnem uszczupleniem obecnych dochodów Skarbu Państwa. W tej to sprawie chcę rzucić wiązankę uwag z przekonania i doświadczenia własnego, a mianowicie: My tutaj, żyjący w okolicach górskich, więc leśnych, **ze zgrozą patrzymy i widzimy, jak znikają w prędkim tempie drzewostany** i łatwo poznać, że **gdyby tak dalej przez parę lub kilka lat trwało, to wnet nie będzie co ciąć i wywozić**, gdyż pozostaną wyręby i młodzież leśna; to widać i temu nie da się zaprzeczyć. Że zaś przemilczamy to publicznie, to trochę i dla tego, że przy tem otrzymuję się pracę, więc i zarobek jaki taki, a że czasy ciężkie i **wieś ma bardzo dużo bezrobotnych**, więc poniekąd można usprawiedliwić to przemilczanie. A jednak co będzie, gdy lasy znikną, a drzewo, czy wyroby drzewne będą u nas nie do zapłacenia, a i zarobki leśne ustaną? Tnie się na wielką skalę na większych obszarach, u wielkich posiadaczy leśnych, bo za wycięte drzewo, wywiezione za granicę otrzymuje się wielki kapitał, który za granicą zużywa się, a tnie się gdzieniegdzie i ostatki. Wycina się również i po wsiach u chłopów. Niektórzy chłopi tną choćby i ostatnich parę drzew, bo im grosza gwałtem potrzeba na utrzymanie, a zarobić nie ma gdzie. Inni tną, bo drzewo droższe, więc coś innego, za uzyskaną gotówkę kupią, a jeszcze inni tną i sprzedają, gdyż „ktoś“ by im uciął i sprzedał, choć to nie jego własność, a kupiec drzewny kupi i płaci, gdyż wywiezie i zarobi; lasy nikną i gdyby tak szło, to znikną nie zadługo, a wtenczas jak to mówi przysłowie „oddaj się Bogu“, co będzie? Otóż temu trzeba zapobiec i niedopuścić do nadmiernego wycinania lasów. Droga i sposób na to prosty: Wzbronić nadmiernego wywozu drzewa za granicę, zwłaszcza surowca, to jest nietartego i nie obrobionego drzewa, a będą normalne ceny drzewa, normalne zatrudnienie robotników, więc stałe, a drzewo będziemy mieli zawsze dla własnych potrzeb i częścią na wywóz. Wprawdzie, przyznać trzeba, istnieje przymus zalesiania i tego przestrzega się, lecz to, że wycięta przestrzeń zostanie zaraz i może prawidłowo zalesiona, nie przysporzy nam lasów starszych, dorosłych, dojrzałych do wyrębu; to zapobiega tylko temu, że nie zostaniemy w przyszłości dalszej bez lasów, lecz w bliższej przyszłości możemy mieć tylko młode lasy, a te nie dadzą nam potrzebnego, w każdym razie, materjału. **Dążyć więc należy i to jak najśpieszniej do zabronienia nadmiernego wycinania lasów w Polsce przez ograniczenie nadmiernego wywozu drzewa za granicę.**

Jan Kachel z Kukowa.

Komunikat Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piasta“ Wschodniej Małopolski.

Dnia 14 b. m. odbyło się zebranie Prezydjum P. S. L. „Piasta“ na Wschodnią Małopolskę w obecności prezesa Zarządu Głównego **Wincentego Witosa** i delegata na Wschodnią Małopolskę b. **Marszałka Rataja**. Na zebraniu postanowiono:

1) Likwidację wydawnictwa „Sprawy Ludowej“. **Wszyscy prenumeratorzy „Sprawy Ludowej“ otrzymają „Piasta“, który będzie organem Stronnictwa na całą Małopolskę.**

Korespondencje ze Wschodniej Małopolski należy w dalszym ciągu przesyłać do Sekretarjatu P. S. L. Piasta we Lwowie, ul. Łozińskiego 6.

2) Postanowiono, że dnia 29 kwietnia o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu Stronnictwa, ul. Łozińskiego 6, **Zjazd okręgowy Stronnictwa P. S. L. „Piast“ na Wschodnią Małopolskę** — z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji politycznej wygłosi b. Marszałek Rataj.
2) Referat organizacyjny — ks. Panaś.
3) Stosunek Stronnictwa do projektowanych Izb rolniczych — b. poseł Saraniecki.
4) Referat gospodarczy — Andrzej Witos.
5) Wnioski organizacyjne i interpelacje.
6) Wybór Zarządu okręgowego i Rady okręgowej.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, jakie będą poruszone — powinni przybyć bezwzględnie delegaci wszystkich powiatów Wschodniej Małopolski.

Ks. Józef Panaś.

Nasi przyjaciele na czas wyborów.

U nas był zeszłego roku grad; wybił nam prawie wszystko, co było w polu (czerwiec). Klęska szła na nas i obawa głodu. Pisaliśmy o tem w „Piaście“ z wezwaniem o pomoc u rządu. Ale nikt się nie zjawił, nikt już nie automobilem, ale nawet biedką żydowską do nas nie przyjechał. Musiała ta wieś piastowska sama sobie radzić, bo nawet woźny ze starostwa nie przyszedł popatrzeć się na naszą klęskę gradową.

Ale teraz przyszły wybory: Kto tu na tej wsi nie był! Dygnitarze, generały, setki agitatorów — a wszystko takie miłe, takie serdeczne, że do rany wprost przyłożyć.

Przyszli do chłopa wysłannicy tych magnatów, którzy chcą złamać jego siłę raz na zawsze; oni to w czasie zawieruchy w roku 1920 pouciekali i schowali się za plecami „chamskiemi“, wołając, rządź, bierz ziemię, tylko się bij.

Przyszli i socjaliści: ci sami, co to ceny maksymalne wyznaczali na wszystko, co chłop przyniósł do miasta. Na ich to krzyki i żądania ustanawiano ceny na chłopskie produkta, a nie było ich na towary przemysłowe. Ty — chłopie — pracuj i haruj od świtu do nocy, a socjalista tylko 8 godzin. Teraz robią strejki o podwyżki płac, znowu będzie drożej wszystko — i znowu chłop zapłaci.

Teraz tych przyjaciół na wsi niema; znikli, jak kamfora. Został tylko sekwestrator, bo ten was nie opuszcza.

Dobrze — chłopie — uważaj na wszystko i notuj w pamięci. **J. Nowak.**

J. I. KRASZEWSKI. 21

Stara baśń.

Wisz stał, nie pokazując po sobie ani strachu, ni zwątpienia, myślał, co ma począć. Dwoje było tylko do wyboru, albo się bronić na zagrodzie, zwoławszy ludzi, którzy na ziemi jego siedzieli, lub z duszami i dobytkiem ciągnąć w lasy. Ostatnie niełatwem było, człowiek sam mógł się ukryć od pogoni, trzody kędy przeszły, zdradzały się i pójść w ślad za niemi mogła drużyna kneziowska. W lesie, choćby za zasiekami, tak się bronić było ciężko, jak w zagrodzie. Na łaskę Chwostkowi się zdać... śmierć czekała i niewola. Stary się nie lękał o siebie, dawno mu było już tęskno do mogiły, do ojców... obawiał się i troszczył o córki i syny. Milcząc, dał znak Samborowi, aby szedł za nim i powlókł się ku zagrodzie. W drodze po kilkakroć stanął i zadumał się, opuściwszy głowę.

Doszli do wrót, gdy w nich spotkał się Wisz ze starszym synem, co wici woził i właśnie z powrotem przybywał. Jego też już na drodze doszła była wieść o tem, co się na drodze u Gopła przysposabiało, zdał więc wici innemu i do ojca pośpieszył. Przytomność Sambora uwalniała go od przynoszenia złej wieści.

— Dziś tu jeszcze nie będą pewnie — odezwał się stary do swoich — jest czas przez noc myśleć, co z sobą czynić i do świtu się przysposobić. Zwołać parobków, zatrąbić na pastuchy... Sambor skoczy po ludzi na rybaki i bondarze... Kto oszczep dźwignie, niech przybywa. Żagiew zapaloną miasto wici wziąć... i ... żywo...

Zamiast strachu, Wisz zdawał się pokrzepiony tą myślą, że jeszcze walczyć będzie i do otwartej stanie bójki. Parobcy i synowie, kto żył rwali się do broni, biegnąc po osadników. Niewiasty wszystkie wyszły z szop i chałupy, zawodząc żałośnie, ręce łamiąc i płacząc. Strach je ogarniał. Jęki te Wiszowi serce miękczyły, nakazał milczenie, ucichło wszystko... — Dziwa stała na przedzie z Jagą.

— Wy w las z dziećmi! — zawołał stary, tu nie jesteście potrzebne. W las ich prowadź Dziwa. Wrócicie, gdy albo umarłych grzebać, lub pokaleczonych obwiązywać będzie trzeba.

Znikły posłuszne niewiasty.

W całem obejściu ruch powstał ogromny. Stary sam przewodził.

W chacie Dziwa, najprzytomniejsza ze wszystkich resztą niewiast rozrządzała, żywność zbierano, gotując się do drogi.

W tę stronę, od której napaść miała przybywać, wyprawiono małego chłopca na podjedku, aby dawał znać przodem, gdy o drużynie kneziowskiej zasłyszy.

Noc śród tych przygotowań nadchodziło szybko, a nawet do ziemi ucho przyłożywszy, najbystrzejszego tententu słychać nie było. Tymczasem spodziewano się ludzi z Rybaków i osad na posiłek.

Dziwa z całym obozem niewieścim, z dziećmi i sługami, gotową była w las ruszyć na pierwsze skinienie i wieść o niebezpieczeństwie.

Nikt tej nocy o śnie nie pomyślał, psy wyły niespokojne. Naprożno starano się je uciszyć, przypadały na chwilę i wnet na nowo żałobne to zawodzenie, które za złą wróżbę uważano, rozpoczynały.

Nad rankiem gromadka parobków ściągnęła z osad nad rzeką i z łąsu, ludz zdziczały i nędzny, niewyglądający wojowniczo.

Dzień robić się zaczynał, gdy chłopak wysłany na czaty, konia co tchu pędząc, nadbiegł, wołając:

— Jadą! jadą!!

Zsunąwszy się z konia padł, dysząc na ziemię. W zagrodzie ruszyło się wszystko, stary swoich ludzi rozstawił tak, aby ich widać nie było, ani przygotowań do obrony.

Chata, widziana zdala, przybrała pozór swój codzienny, ale parobcy, ukryci za tynami, po szopach, na ziemi leżący, gotowi byli skoczyć na pierwsze pana skinienie.

Stary, żadnej broni nie wziąwszy, boso, w koszuli, na ramiona tylko narzuconej siermiędze, z odkrytą głową u wrót stanął.

Zdala już coś tętnieć zaczynało, rozeznać było można jadącą liczną konną gromadę, a wkrótce głosy, śmiechy jej i nawoływania.

Około zagrody cisza panowała, bocian tylko klekotał na gnieździe gospodarząc, jakby i on chciał oznajmić o jakiemś niebezpieczeństwie.

Nagle z zarośli ukazała się czapka Smerdy i dzidy kilku jezdnych... tuż za nim... Spodziewali się znać zastać zagrodę nieprzygotowaną i byli bardzo wesołej myśli.

Smerda zdala już starca zobaczył, obrócił się do swoich, dał im znak, drużyna się rozstąpiła, rozbiegła i poczęła zagrodę otaczać ze wszech stron, jakby się obawiała, aby z niej się kto ucieczką nie ratował.

Dowodzący samoczwart podjechał bliżej, bezpiecznie, nie spodziewając się wcale, by tu nań oczekiwano... Sambora ucieczka nie została dostrzeżoną.

Wisz ciągle stał we wrotach, z głową podniesioną, oczekując bez trwogi zaczepki. Zdawał się bezbronnym; co Smerdę też ośmielało.

Drwiąco począł się uśmiechać kneziowski sługa, patrząc na niego.

— A ja znowu do was w gości! — zawołał zdala — toście mi być powinni radzi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ciekawe wypadki i zdarzenia.

Z Polski.

Śnieżyca.

Na całej prawie przestrzeni Rzeczypospolitej trwały przez kilka dni straszliwe wichury ze śnieżycą. Najwięcej szkód poczyniły one w centrum państwa; tam zasypane zostały tory kolejowe, poprzewracane słupy telegraficzne. Jakiś czas Warszawa i Łódź odcięte były od świata.

Nieobliczalne wprost szkody i straty poczynione zostały w oziminach. Donoszą nam z niektórych okolic, że szkody wynoszą ogółem nawet do 75%. Coś jeszcze może się odratuje, ale nie wiele, bo jakoś ciepła nie można się doczekać.

Od Rządu domagamy się **szybkiej** pomocy, bez biurokracji i zwlekań, bo katastrofa wisi nad nami. **Trzeba** to sobie powiedzieć.

LWÓW. Dyrektor gimnazjum ukraińskiego we Lwowie p. Sabat, otrzymał szereg pogróżek ze strony ukraińskiej. — Onegdaj wieczorem do mieszkania p. Sabata weszło 4-ch zamaskowanych, zdaje się uczniów gimnazjalnych, którzy widocznie chcieli przystąpić do wykonania zamachu. Dyr. Sabat przygotowany ostrzeżeniami, zaalarmował policję, która w krótkim czasie przybyła. Napastnicy zbiegli, postrzeliwszy tercjana gimnazjum.

JAWORÓW. W Świdnicy zaszedł wypadek potwornego bratobójstwa, które zostało popełnione przez wyrodną siostrę na 16-letnim chłopcu Władysławie Łakocińskim.

Morderczyni Justyna Łakocińska pozbawiła życia śpiącego brata, uderzając go kilkakrotnie tępem narzędziem w głowę. Motywem zbrodni była nienawiść do brata, który wiedząc, że siostra zamordowała swe nieślubne dziecko, odgrażał się, że doniesie o tem policji. Bratobójczynię i dzieciobójczynię w jednej osobie odstawiono do więzienia sądowego w Krakowcu.

RODAKI (pow. Olkuski). 31 marca b. r. wybuchł groźny pożar we wsi Rodaki, gm. Ogrodzieniec, odległej o 15 klm. od Olkusza. Pastwą płomieni padło pół wsi, spaliło się bowiem 54 domów mieszkalnych, 48 stodół i wszelkie zabudowania wraz z inwentarzem gospodarczym.

Ze zgliszcz jednego z domów wydobyto zwęglone zwłoki 3-letniego dziecka Stajnowej. Wiele osób zostało poparzonych, z których dwie: Stefanja Stajno, matka spalonego dziecka, oraz Władysław Ziaja, w ciężkim stanie odwieziono do szpitala olkuskiego.

Pożar został wzniecony przez dwoje dzieci, bawiących się zapałkami w stodole. Silny wiatr sprzyjał pożarowi, który rozszerzał się z wielką szybkością, obejmując zabudowania kryte przeważnie słomą. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże z Chechła, papierni „Klucze“, Ogrodzieńca, Olkusza, cementowni „Klucze“ i Lasek. Akcję ratunkową utrudniał w wysokim stopniu brak wody.

PNIEWITE (pow. chełmiński). W nocy ub. tygodnia nieznani rabusie włamali się do sypialni gospodarza p. Klimka. W pokoju rabuś z rewolwerem w ręku zażądał od p. K. wydania pieniędzy. P. Klimek wydał mu 100 zł. z szuflady, atoli rabuś zażądał więcej i wreszcie doszło do bójki między p. Klimkiem a rabusiem. W tym czasie drugi rabuś, który był ukryty w kuchni, podszedł do szuflady, gdzie większa suma pieniędzy się znajdowała, wyciągnął je i czmychnął w pole; również i ten pierwszy wyrwał się z rąk p. Klimka i taksamo uciekł w niewiadomym kierunku. P. Klimek został poszkodowany na 1100 złotych. Rabusie byli zamaskowani. Policja jest na tropie rabusiów. Zaznaczyć wypada, że rabusie byli obeznani w zabudowaniach p. Klimka.

Ze świata.

BUŁGARJA. Trzęsienie ziemi zaznaczyło się w Bułgarji katastrofalnie. Czurpan, w południowej Bułgarji, szczególnie ucierpiało od trzęsienia: wszelka komunikacja z tą miejscowością została przerwana. Część miejscowości została zrównana z ziemią. Ucierpiały również sąsiednie wsie. Trzęsienie odczuto w całej Bułgarji, a szczególnie silnie w części południowo-wschodniej, gdzie są poważne szkody. Liczba zabitych podczas trzęsienia ziemi wynosi 26 osób. W stolicy także odczuto trzęsienie ziemi, które większej szkody nie wyrządziło.

Wedle danych dotychczasowych, szkody materjalne, spowodowane przez trzęsienie ziemi, są olbrzymie. W Czirpanie liczba domów, które się zawaliły, wynosi około 2.000. W Borysowgradzie uległo zniszczeniu około 1.000 domów. Władze kolejowe wydały zarządzenie, aby wszystkie rozporządzalne wagony zostały skierowane do okolic nawiedzionych katastrofą, jako tymczasowe schroniska dla pozbawionych dachu ofiar trzęsienia ziemi.

Podczas ostatniego trzęsienia ziemi zginęło 12 osób, zaś 12 osób zostało ciężko rannych, a 40 lekko. Władze czynią nadludzkie wysiłki w celu zapewnienia mieszkańcom okolic, nawiedzonych katastrofą, schronienia. Mieszkańcy miast i miasteczek boją się powracać do swych domów i przebywają pod namiotami.

Komitety pomocy rozwijają wszędzie swą działalność. Król Borys udał się dziś do kolic, dotkniętych trzęsieniem ziemi.

WĘGRY. Że łatwowierność ludzka nie ma czasem granic i raczej już jest dowodem niesłychanej głupoty, tego dowodem nowym jest wypadek, który się codopiero wydarzył, na szczęście, nie u nas — tylko na Węgrzech. U kobiety, zamieszkałej w gminie Koritna, pod miastem Ungwar, zjawił się pewnego dnia jakiś obcy człowiek i oświadczył jej, że on sam wraz z jej synem poległ podczas ostatniej wielkiej wojny i że obaj znajdują się w raju! Ponieważ jednak zatęsknił do stron ojczystych, wystarał się o krótki urlop i zstąpił na ziemię! Wprawdzie nie łatwo w raju uzyskać taki urlop, ale on mógłby się o taką przepustkę dla swego kolegi wystarać, tylko, że droga kosztowna, bo musiałby mieć przynajmniej 300 koron węgierskich na koszta. Bezdennie łatwowierna kobieta wypłaciła obecnemu natychmiast 300 koron i jeszcze poszła się tem pochwalić do sąsiadek. Gdy te ją pouczyły, że uczyniła coś niesłychanie głupiego, poczęto szukać „gościa z raju“, aby mu odebrać pieniądze, ale ten tymczasem znikł bez śladu. Że do raju nie wrócił, to rzecz pewna!

Chłopom z okręgu wadowickiego do pamiętnika.

Nastanie dla nas szczęsna dola,
Bośmy wybrali posłem Putka:
Opłynie miodem nasza rola,
Darmo weźmiemy pańskie pola,
Nastanie wolność i swawola!
By w to uwierzyć — trzeba dudka!
Nastanie dla nas szczęsna dola
Bośmy wybrali posłem Putka.

Wdebe.

Pieron Kantek ma głos!

He-he-he, zeby jo tak z mojemi „głupkowatemi atakami, nieudolnemi dowcipami“, występował nie w „Piaście“, ino w tej naprawdę głupiej smatce „Chłopie Polskim“ i o pośle Witosie gadał oscerstwa tobyście „bebechy“ pierońskie powiedzieli o mojem gadaniu, ze to są perełki humoru i dowcipu chłopskiego! Kiedy poseł Jakub Bojko był zasłuzony dla chłopów, to nikt go tak nie uczcił jako ja w jednodniówce na cześć jego wydanej, bom sercem przepełnionem bratnią krwią, na jego stoletnie zdrowie i życie wniósł toast, ale teraz, kiedy się Jakub Bojko zasłuzony ludowi — odsłuzył, nie jestem znowu taki obłudny, zebem go chwalił. Cy mam być wdzięczny za to posłowi Jakubowi Bojce, ze nase największe stronnictwo ludowe „Piasta“ rozbiył, zdradził, a posed do „buły“ z hrabiami, książętami Tarnowskiemi, Stadnickiemi, miljonerem Giecem Okocimskim, ćwierć miljonerem Marjanem Dąbrowskim i całą banią insych barystokratów, w której za kapelanów sąm zydy Kirsbraun i Wiślicki? Pocoście tam posli bracie nas, Jakubie, do tych hrabiów, książąt, ślakciców, jaśnie wielmoznych i miljonerów przemysłowców? Czy myśleliście, ze bez nasej pomocy nie potrafią bronić swoich interesów? Jak zaś oni będą bronić chłopa, dźwigać go z upadku, to wiecie dobrze Jakóbie z historje polskiej, boście nieraz o tem w „Piaście“ pisali; tak sie was jesce raz pytam, po jakiego grzycha tam posliście? Nawołujecie Jakóbie chłopów do współpracy. Boże, kochany, Boże, niech ino inse stany w Polsce, tak pracują, jak chłopi, lud polski, a Polska będzie przebogata! Cy mało jesce tej pracy chłopa od świtu do zmroku?

Za rządów Witosa, sprzedałem cielę cyckowe, tom za niego wziął tyle marek, zem sobie, mojej babinie i dziecku, trzy pary trzewików kupił, a ten tydzień sprzedałem takie same ciele, ino troske więkse, bo Brzezula co rok to sie więksem cielęciem cieli, to wziąłem 35 zł., za które sobie trzewicenta jednę parę kupił. Kupiła moja babina prosie w jesieni, dała za niego 45 zł., a teraz na wiesnę wzięła 40 zł. Ładny przychowek 5 zł. z kieseni! I mam sie siesyć, jak nagi w pokrzywach, ze teraz lepij, jak za Witosa było!

Co z tego, ze jest złoty, kiedy bez niego galopujące suchoty w kieseni u chopów, a jesce nam ryktujecie podatek na podwyzszenie penksyje urzędników ż 200 miljonów. Zeby wszyscy w Polsce chopi przewrócili kiesenie i worecki i pularyski, a wysypali złoto na kupki, to by ich dwa miljony nie było. **Skąd wezmą chopi te 200 miljonów, to was Jakóbie gowa o to nie boli; ani jaka chopska bieda nie cujecie, bo sie wam przesło 30 lat rynię marki złote, z parlamentów, sejmów, senatów sypią,** a zeście kiedyś za modu mieli moze biedę, to nie pamięta wół, jak cielęciem buł. Urzędnicy, robotnicy, socyjaliści, jak im bieda, wołają o podwyzkę, ni mają roboty dostają bezrobotne płaty, a chłop zeby z głodu ginął, podwyzki ani znizki nie dostanie. Kazdą odrobinę masła, twarogu, jajko, chłopi musą wynieść na rynek i sprzedać, zeby mieć na sól, zapałki, „machorkę“ i aby nago jego rodzina nie chodziła. Urzędnicy, panowie, robotnicy, to zjedzą i hamują za to chłopów, ze jajka, masło drogie. Chcieliby to za pół darmo. Jak kury zaśtrejkują, jajek brak, to choćby pół złotego jajko kostowało, urzędnik go musi mieć, bo mu Rząd da na niego podwyzkę. Chłop biedny zaś scęśliwy, jak ma ziemniaka z jałowym żurem, a jak mu braknie i tego ziemniaka, przyciąga paska do ostatniej dziórki i płącze się do nowego, podwyżki mu nie dadzą. Wyście se te niedole ludu braci swoich obrzydzili Jakóbie i pośli do tych lepsych! Cy ten nowy sejm będzie rok, dwa abo i całe pięć lat, to wam sumiennie dzisiaj zgóry powiem Jakóbie, ze przy wyborach, ani tyle posłów, co dzisiaj jest w stronnictwie Piasta mieć nie będziecie, bo tak jus ludzie na wsi dzisiaj gadają, a co bedą więcej gadać? Raz psu ogona utną, powiada przysłowie, raz ino taka operacyja jakąście Jakóbie na chłopach zrobili, wam się udała. Wy to jus miarkujecie, bo hań dawni, to często w „Piaście“ było „Moje gadu, gadu“, a teraz w tej wasej smatce, jakoś sie nimozecie, na to gadu, gadu zebrać, bo i o cem wam teraz chopom gadułować?

Jantek z Bugaja.

Listy

Sprostowanie.

W myśl art. 30 Rozp. P. Prezydenta R. P. z 10. V. 1927 r. Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 398, proszę o bezpłatne zamieszczenie na łamach tygodnika „Piast“ w najbliższym numerze na naczelnem miejscu tego działu, w którem ukazała się w nr. 17 tygodnika „Piast“ z 22. IV. 1928 r. notatka pod tytułem „Bezwstyd“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby rozlewnię spirytusu w Limanowej otrzymał p. Mars, gdyż w Limanowej niema rozlewni spirytusu, natomiast prawdą jest, że w Limanowej znajduje się Hurtownia Komisowa Państwowego Monopolu Spirytusowego, powierzona p. Józefie Szujskiej, wdowie po ś. p. Szujskim, oficerze francuskiej Legji cudzoziemskiej, który zginął na polu chwały w oddziale Bajończyków na froncie francuskim w r. 1914.

A. Artychowicz
Kierownik Oddz. Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego.

Od Redakcji.

Sprawdziliśmy drugi raz nasz zarzut, co do tej koncesji. Ma ją nie p. Mars, ale siostra p. Marsowej — p. Szujska, wdowa po ś. p. oficerze i b. dyrektorze kopalni w Borysławiu. Koncesję tę prowadzi zarządca dóbr p. Marsa p. G. w zabudowaniach browaru za pełnomocnictwem p. Szujskiej. Nazwisko p. Szujskiej umieszczono dopiero po naszej notatce na tablicy.

Inwalidzi limanowscy twierdzą mimo wszystko, że ubiegali się o tę koncesję ludzie biedniejsi.

Każdy z Piastowców musi prenumerować „Piasta“ — na 70 groszy na miesiąc każdego stać. — To Wasz obowiązek!

Co będzie dalej?

WIŚNIÓWKA (pow. Kołomyja).

Po ciężkiej zimie nastała tak oczekiwana dla nas wiosna; po Wielkanocnych Świętach nastały dni nawet dosyć ciepłe; ludzie jak mrówki puścili się w pole do pracy, ale cieszyli się zaledwie przez trzy dni; z 12 na 13 kwietnia z początku padał silny deszcz, później śnieg z wielką zawieją; pokrył on całkiem białym kożuchem wszystko, a 14-go mróz doszedł do 3 stopni; ludziska poodkrywali ziemniaki i przebierali do sadzenia, nie spodziewając się tak prędkiej zmiany; podczas zawieji nakrywali czem mogli, by uchronić co pozostało po zimie. **Ziemniaków dużo zmarzło w kopcach, oziminy co nie zniszczyły w jesieni myszy, to dokonały mrozy z wiatrem w zimie.** W życie i pszenicy wielkie płaty ziemi czarnieją przez wymrożenie, co się najwięcej da we znaki osadnikom; pomocy potrzebują koniecznie **przez pożyczki na obsiewy i nawozy sztuczne;** podali się o pożyczkę długoterminową, a dostać nie mogą przez nieuregulowanie kontraktów.

Zanosimy prośbę do naszych posłów „Piasta“, **by przynajmniej starali się o zmniejszenie podatków za rok 1928.**

Wojciech Kozłowski.

Osadnicy stoją — jak mur.

Zmartwiliśmy się tu niemało tem, że chłopi dali się otumanić różnym jedynkowym i dwójkowym opiekunom. Spodziewamy się, że jednak przejrzą wnet, jeżeli już nie przejrzeli, że dali sobie wyrwać siłę z ręki i teraz ciężko będą musieli odrabiać.

My tu, w podhajeckim powiecie, w naszej osadzie staliśmy, jak mur; jak jeden poszliśmy za swoją ludową listą. Za jedynką głosowali tu tylko z posterunku Pol. Państw. i nauczycielstwo. Nam różni różne rzeczy mówili, grożono nam nawet — ale wszystko nadaremno, bośmy od swego programu nie odstąpili i wodza swego za srebrniki nie sprzedali.

Wawrzyniec Budz z Bokowa w Podhajeckiem.

List z Francji.

Podaję Wam, Kochani Bracia trochę szczegółów o Francji, w której teraz pracuję.

Francja dzieli się na 89 departamentów, jakby powiatów, choć większych od naszych. Prócz tego ma ona kolonje zamorskie, jak Tunis, Marokko w Afryce, prócz tego w Azji i t. p. Francja jest w dużej mierze rolnicza; rolnictwo posługuje się różnymi maszynami, które są b. rozpowszechnione, a zwłaszcza nowe traktory. Kraj sam jest przeważnie pagórkowaty. Głównymi produktami rolnictwa są: pszenica, jęczmień, lucerna, winogrona; inne zboża należą do rzadkości. Z jarzyn uprawiają najwięcej fasoli, sałaty, pomidorów, cebuli; ziemniaków, kapusty, marchwi, Francuzi nie lubią i mało uprawiają. Ziemia jest licha, piaszczysta, jednak przez częste zasilanie nawozem sztucznym, zwłaszcza saletrą, azotniakiem, solą potasową, daje obfite i piękne plony.

Wioski we Francji są pięknie zbudowane, z domów murowanych do rzędu, krytych dachówką rurkowaną. Ulice i t. p. opatrzono wyraźnemi napisami i wskazówkami. Czystość wsi wielka, drogi kamienne, oblane smołą, osobno przyrządzoną. Drogi gminne tutaj są lepsze, niż państwowe gościńce u nas w Polsce. Ruch na nich tylko autami; wozem i końmi jeździ się prawie tylko w pole do roboty.

Oświata jest tu dobrze rozwinięta. W każdej wsi są budynki szkolne; szkoły 2 lub 4 klasowe przeważnie, jak stwierdziłem. 2 sale na naukę, jedna na kancelarję gminną; prócz tego pomieszkanie nauczyciela. Nauczyciel jest przeważnie sekretarzem gminy. W szkole jest kino, z którego dochód idzie na oświatę; przedstawienia są w niedzielę.

Kościół jest w każdej wiosce; jeden ksiądz przypada na 2 kościoły do obsłużenia. Kancelarję parafjalną prowadzą wójcia; ksiądz ma tylko kościół i naukę religji. Ze wszelkiemi sprawami, jak metryki, śluby, zapowiedzi, pogrzeby idzie się do wójta, bo we Francji istnieje rozdział Kościoła od państwa, co nie jest rzeczą dobrą. Duchowieństwo francuskie żyje nędznie i w wielkim ubóstwie, bo żadnych pensyj nie ma, a tylko utrzymują ich katolicy w parafji. We Francji istnieje obecnie „podatek katolicki“ zupełnie dobrowolny na ochronki, szpitale, seminarja i t. p. który ludność chętnie płaci; wyniósł w roku 1927 około 600 miljonów franków. Każdy francuski katolik popiera swe pisma, które go bronią, a najlepszym dowodem jest to, że główne pismo „La Croix“ posiada przeszło 900 tysięcy prenumeratorów; **co drugi dom ten dziennik prenumeruje. Czyż nie powinno być tak w Polsce, żeby chłopi wszyscy prenumerowali „Piasta“, swoje pismo katolickie i chłopskie,** jak Francuzi „La Croix“?

Społeczeństwo francuskie popiera swoje spółdzielnie i sklepy katolickie. Żydzi są upośledzeni, bo **niema kupców na ich towary.** Raz do roku są jarmarki na wszelki inwentarz żywy i martwy. Produkta żywnościowe dostarczają handlarze autami do wsi, do każdego domu; bydło, konie i t. p. Piekarze żyją tu dobrze, ponieważ gospodynie nie pieką chleba i bogacz czy biedny kupuje go u piekarza, który pieczywo rozwozi do domów; każdy zna swój rejon i dobrze go pilnuje. Zboże każdy do ziarneczka sprzedaje swej współdzielni.

Co 5—6 wiosek jest lekarz i weterynarz, którzy mają wyznaczone ceny już zgóry. Za badanie chorego, udzielenie lekarstwa w domu lekarza płaci się 15 franków (około 5 zł.), w domu zaś chorego i lekarstwo 30 franków; rwanie zęba 10 fr.; weterynarz ma cenę od sztuki bydła 20 fr., czyszczenie ogierów 80 do 100 franków. Jestto urządzenie dobre i dobrzeby było, by w Polsce byli tacy lekarze i weterynarze wprowadzeni.

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Rodaków i redakcję „Piasta“. Później opiszę o życiu Polaków we Francji.

Andrzej Strojek

Vitry — la - Ville (Francja).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ceny zboża (Kraków 20 kwietnia)

Notowano dnia 20 kwietnia 1928 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	64·——65·—
Pszenica targowa	63·——64·—
Żyto dworskie	57·——58·—
Żyto targowe	54·——55·—
Jęczmień na krupy	48·——49·—
Jęczmień na paszę	46·——47·—
Owies dworski	48·——49·—
Owies targowy	47·——47·50
Mąka pszenna 45% gł.	95·——96·—
Mąka pszenna grysikowa	97·——98·—
Mąka pszenna 50%	93·——94·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	—·——·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	80·——81·—
Otręby pszenne	34·——34·50
Otręby żytnie	33·50—34·—
Otręby jęczmienne	32·50—33·—
Pęcak	62·——63·—
Siekanka	63·——64·—
Pobielanka	64·——65·—
Groch zwyczajny	63·——65·—
Groch Victoria	105·—110·—
Fasola biała zwycz.	52·——54·—
Fasola krasa długa	62·——65·—
Fasola mieszana	45·——48·—
Seradela	27·——28·—
Wyka	38·——40·—
Ziemniaki	9·——10·—

KRONIKA.

Kwiecień-Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
29 N.	Piotra	4	36	7	19
30 P.	Katarzyny Sen.	4	34	7	21
1 W.	Filipa i Jakóba Ap.	4	32	7	23
2 Ś.	Zygmunta Króla	4	30	7	24
3 C.	Znalez. Krzyża św.	4	28	7	25
4 P.	Florjana M.	4	26	7	28
5 S.	Piusa V. P.	4	25	7	29
6 N.	Jana w Oleju	4	23	7	31

—ooo—

SPADEK LICZBY URODZEŃ W POLSCE. Na podstawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastach Polski, w ostatnich dwudziestu względnie trzydziestu latach, daje się zauważyć **stopniowy** i bardzo pokaźny spadek **liczby urodzeń, który** wzmógł się zwłaszcza w ostatnich **latach przed i powojennych.**

Na 1000 ludności liczba urodzeń wynosiła: **w Warszawie** w 1885 roku — 43.85, w 1905 — **31.24,** w 1923 roku już tylko 23.82, w **Poznaniu w 1885 r.** 42.10, w 1905 r. — 36.90, w 1923 **roku już tylko** 31.90. W Łodzi na tyleż mieszkańców **liczba urodzeń** wynosiła (brak danych za rok 1885) **w 1905 r. 44,** w 1923 r. natomiast spadła do 28.3.

Największy zatem spadek urodzeń **zaznaczył się** wśród mieszkańców Łodzi, najmniejszy **stosunkowo** wśród mieszkańców Poznania. Wedle **tymczasowych** danych, spadek liczby urodzeń **zaznaczył się także** w wielu innych miastach Polski.

RADJO W SZKOŁACH WIEJSKICH. Dnia 30-go marca b. r. odbyła się w **ministerstwie spraw wewnętrznych** konferencja międzyministerjalna **w sprawie** budowy radjoodbiorników w **szkołach wiejskich** i budynkach gminnych.

KOMUNIZM W POLSCE. Posłów **komunistycznych** i półkomunistycznych, (polskich, ukraińskich i **białoruskich**) w nowym Sejmie mamy 18.

Liczba głosów, jaka padła na listy **komunistyczne,** w poszczególnych okręgach **przedstawia się** następująco: Warszawa 65.000, **Łódź — 49.000, Zagłębie** Dąbrowskie — 67.000, **Łódź-powiat — 10.000,** Grodno — 16.000, Włocławek — 7.000, **Łowicz 5.000,** Poznań — 12.000, Śląsk — 20.000. Na **terenie województw** wschodnich (wileńskiego, **nowogrodzkiego,** poleskiego i wołyńskiego) na listy **komunistyczne** białoruskie i ukraińskie padło około **200.000 głosów.**

Nie rozporządzamy jeszcze zupełnie **ścisłemi cyframi** z całego kraju, lecz na podstawie **posiadanych** dochodzimy do wniosku, że listy **komunistyczne i półkomunistyczne** (jak PPS. — lewica) **uzyskały w dniu** 4 marca w Polsce ogółem przeszło **pół miljona głosów.** W tej liczbie coprawda, **jest lwia przewaga głosów ukraińskich, białoruskich i żydowskich.**

Pół miljona — to poważny procent ogólnej **sumy** głosów. Mała to pociecha, że są **to przeważnie głosy** niepolskie. Fakt pozostanie faktem, że **ruch komunistyczny** w Polsce zatacza coraz szersze **kręgi.**

POSEŁ P. P. S. KRZYWOPRZYSIĘZCĄ? Prokurator przy Sądzie okręgowym w **Katowicach wystąpił** do sejmu śląskiego z **żądaniem wydania posła** Rumfelda (PPS.) za **krzywoprzysięstwo, które poseł** Rumfeld miał popełnić w **procesie przeciwko posłom** Wiechule i Borysowi. **Obaj ci posłowie również należą** do P. P. S.

KIEDY POLICJI WOLNO ZROBIĆ UŻYTEK Z BRONI? W Nr 27 „Dziennika Ustaw R. P.“ **z dnia** 12 b. m. ukazało się rozporządzenie **Prezydenta** Rzplitej z dnia 14 lutego r. b. **„o użyciu broni przez** organa służby bezpieczeństwa **publicznego i ochrony** granic“.

Według rozporządzenia tego **policja ma prawo** używać broni palnej:

a) w celu odparcia niebezpiecznego **napadu lub** zamachu, zagrażającego życiu, **zdrowiu, lub wolności** funkcjonarjusza policyjnego **lub innych obywateli;**

b) w razie nieusłuchania wezwania **policji do natychmiastowego** odłożenia broni lub **innych przedmiotów** niebezpiecznych;

c) w celu odparcia niebezpiecznego **napadu lub** zamachu, zagrażającego **mieniu publicznemu lub** prywatnemu;

d) w celu udaremnienia ucieczki **osoby aresztowanej** lub przytrzymanej;

f) w celu ujęcia niebezpiecznego **przestępcy, który** ucieka lub chowa się;

g) podczas pełnienia **służby wartowniczej lub** konwojowej w razie **przeszkadzania przestępczego** tym czynnościom.

Rozporządzenie weszło w życie **15 dnia po ogłoszeniu,** t. j. z dniem 27 marca b. r.

NOWE PRZEPISY KOLEJOWE. Ministerstwo komunikacji wydało nowe **przepisy przejazdu i przewozu** na kolejach państwowych.

Zakazane są przejazdy na **kolejach dla osób prowadzących** handle przenośne, **grajków i śpiewaków wędrownych.** — Surowo jest zakazane **przewożenie** zwierząt w wagonach **osobowych z wyjątkiem małych** piesków i ptaków **pokojowych. Psy duże i wszelkie** inne zwierzęta **mają być jedynie oddawane na**

Który z naszych Czytelników pragnie nabyć jakiekolwiek książki, czy to szkolne, czy powieściowe niech napisze do nas.

bagaż w koszach lub klatkach za specjalną taryfą.

Zakaz dotyczący przewozu broni palnej nie dotyczy myśliwych, oraz podróżnych pełniących służbę publiczną. — Wszyscy inni ulegną karom prawnie przewidzianym.

Podróżni obowiązani są być obecni przy rewizjach nadanego przez nich bagażu lub przewożonych pakunków ręcznych, dokonanych na skutek formalności celnych, akcyzowych lub policyjnych.

Nieporozumienia między służbą kolejową a publicznością rozstrzyga na stacjach zawiadowca stacji, w czasie zaś ruchu pociągu — kierownik pociągu.

W kasach kolei żelaznych oprócz ustawowych środków płatniczych będzie można przyjmować walutę państw obcych. Na pięć minut przed odejściem pociągów, kolej żelazna ma prawo odmówić sprzedaży biletów.

Otwieranie okien w wagonach dozwolone jest tylko za zgodą podróżnych jadących w przedziale. Konduktor jest powołany do rozstrzygania sporów w tych sprawach.

Bilety peronowe na dworcach należy wykupywać także dla wprowadzonych psów.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZO-ROLNICZEGO. W składzie osobowym Zarządu Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych zaszły w ostatnim czasie zmiany na stanowisku jego dyrektora. Otóż z dniem 1 kwietnia b. r. został powołany przez Radę Związku na stanowisko dyrektora inż. Zygmunt Chmielewski, dotychczasowy naczelny dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, znany działacz na niwie spółdzielczości rolniczej w Królestwie Polskiem, autor licznych wydawnictw z zakresu mleczarstwa i innych dziedzin spółdzielczości rolniczej. Stanowiska zastępców dyrektora zajmują pp. Hieronim Smoliński i inż. Tadeusz Zakrzewski.

WYCOFANE BANKNOTY. Bardzo często powstają nieporozumienia co do nieprzyjmowania banknotów które zostały już wycofane z obiegu.

Aby czytelnicy nasi nie mieli żadnych wątpliwości poniżej podajemy spis banknotów, które mogą być wymieniane tylko w Banku Polskim:

Zł.	Data banknotu	Data wycofania z obiegu	Data utraty ważności
50	28. II. 1919	31. I. 1928	31. VII. 1929
20	28. II. 1919	29. II. 1928	31. VII. 1929
10	28. II. 1919	29. II. 1928	31. VII. 1929
20	15. VII. 1924	29. II. 1928	31. VII. 1929
10	15. VII. 1924	29. II. 1928	31. VII. 1928
5	1. V. 1925	31. II. 1928	31. VII. 1928

Cena Szwedzkiej Żniwiarki 5 „Viking“ na kutych ze stali kołach wynosi zł. 1.100 (jeden tysiąc sto złotych), a nie zł. 1.000, jak to mylnie wydrukowaliśmy w poprzednich ogłoszeniach Centrali Handlowej Spółdzielni Polskich.

Z wydawnictw.

Wkótce wyjdzie z druku, nakładem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej praca prof. Witolda Gądzikiewicza p. t. **Chleb i piekarstwo,** jako podręcznik dla prowadzących piekarnie, ze specjalnem uwzględnieniem piekarni spółdzielczych, mechanicznych. Całość dzieła obejmować będzie 13 arkuszy druku i zaopatrzona jest w olbrzymią ilość rycin, ilustrujących najnowsze zdobycze techniki piekarskiej (pieców, maszyn wszelkiego rodzaju i t. p.). Każdy, mający jakąkolwiek styczność z piekarstwem, powita tę pracę jako najlepszy podręcznik praktyczny, uwzględniający najnowsze zdobycze wiedzy i techniki w tej dziedzinie.

Zamówienia skierowywać należy na adres Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzpltej Pol w Warszawie, Mokotów, ul. Grażyny 13, skrzynka poczt. 38.

Do naszych Czytelników.

Codziennie otrzymujemy szereg **reklamacji** z powodu nieotrzymania „Piasta“, który niestety ginie ustawicznie już to na poczcie już to w czasie przewozu koleją. Na usunięcie tych niedomagań nie mamy żadnego środka, **prócz apelu do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, by zarządziła jak najsurowsze przepisy, zmierzające do usunięcia tego zła.**

Wielu z naszych Czytelników reklamuje „wysyłkę“ Piasta“ — gdy ten rzeczywiście został przez nas wstrzymany z powodu niezapłacenia prenumeraty.

Należy więc pilnie **przestrzegać terminów odnowienia prenumeraty i płacić punktualnie** a w rezultacie ani Czytelnicy ani też Administracja nie będzie narażona na nieprzyjemności.

Również chcemy tu przypomnieć naszym Czytelnikom, że **Redakcja udziela wszelkich porad bezpłatnie, ale tylko Prenumeratorom,** gdyż przychodzimy z pomocą tylko tym, którzy rzeczywiście nasze pismo wspierają i dopomagają do jego powiększenia.

Kto więc chce uzyskać jakąkolwiek poradę, nich zaprenumeruje „Piasta“, ci zaś, którzy już prenumerują, niech pilnie dotrzymują terminów odnowienia prenumeraty.

Łańcuch prenumeraty

Władysław Bukowski jest abonent „Piasta“,
wzywa wiec swych kolegów, niechaj nakład wzrasta!
Stanisława Srokę z Regulic do wpłaty,
I **Jana Figułę, Karola Rubisia** do prenumeraty;
Oraz brata swego **Tomka Bukowskiego**
Chociaż jest emeryt, lecz z rodu chłopskiego;
Franciszka i Pawła Cichoni,
Za nimi do Piasta kilka wsi pogoni.
Także kuma mego **Staszka** z Zakamycza,
Że: gospodarz i młynarz porządny nikt mu nic zaprzecza.
Ażeby w tem gronie był i **Andrz. Grzywa,**
Tego już brat **Izydor** do zapłaty wzywa.
Więc jakeście tutaj wywołani skromnie,
Za wami w przyszłości wzrośnie „Piast“ ogromnie;
Nie będziecie narzekać, że socjał rządzi;
Tylko **pod sztandarem Piasta chłop nigdy nie zbłądzi!**

A. Bukowski.

JAN WIDYNA z Miękini, pow. Chrzanów, wzywa do zaprenumerowania „Piasta“ pp. **Wawrzyńca Kurdziela** i **Józefa Widyna** z Filipowic; **Andrzeja Wójcika, Pawła Kurdziela** i **Annę Łaganową** (żonę Władysława) z Miękini, pow. Chrzanów.

MICHALIK PIOTR wpłaca prenumeratę „Piasta“, oraz wzywa do zaprenumerowania, ewent. do zjednania nowych prenumeratorów: **Ignacego Śtaśtę, Franciszka Żmudzkiego, Tomasza Aksamita, Franciszka Aksamita, Piotra Aksamita, Ignacego Sieczkę, Andrzeja Kaima, Tomasza Śtaśtę** — wszystkich z Woli Drwińskiej (pow. Bochnia); **Stanisława Date, Władysława Fiałka, Stefana Fiałka** — z Wyżyc pow. Bochnia; **Tomasza Tobjasza, Podsiądłę, Józefa Twardowskiego** — z Drwini (pow. Bochnia): **Zgraje** z Grobli: **Józefa Dziurę, Ignacego Kaima** ze Świniar; **Tomasza Szwarnogo** ze Wrzępi, **Płachnów** z Uścia Solnego, **Wojciecha Salisa** z Krzyżanowic, **Władysława Matyaszka** z Okulic (pow. Bochnia).

P. Franciszek Dymek z Niżowej, wpłacił prenumeratę i wzywa Wojciecha Rozwadowskiego, Franciszka Wilka i Józefa Kościółka do wpłacenia prenumeraty i zjednania nowych czytelników.

Walenty Myszka wpłaca prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania „Piasta“ i zjednania nowych czytelników p. Jana Trepę i Andrzeja Kopytkę.

P. Antoni Michno zjednał nowego prenumeratora i wzywa **Michała Więźika** do zjednania nowych czytelników.

Łańcuch prasowy

„Piasta“ na Wschodnią Małopolskę.

Ponieważ po likwidacji „Sprawy Ludowej“ i „Sprawy Chłopskiej“, „Piast“ będzie **jedynym organem,** który będzie bronił interesów chłopów polskich **we Wschodniej Małopolsce,** przeto ludowcy Wschodniej Małopolski, którzy nie posiadają obecnie ani jednego posła w Sejmie **muszą posiadać przynajmniej dobrą gazetę dla obrony swych interesów** i dlatego wszyscy powinniśmy poprzeć z całych sił nasze czasopismo **„Piast“,** które odtąd będzie stale zamieszczało artykuły dotyczące Wschodniej Małopolski.

Korespondencje ze Wschodniej Małopolski należy kierować do Sekretarjatu Stronnictwa — Lwów, ul. Łozińskiego 6.

Otwierając łańcuch prasowy „Piasta“ na Wschodnią Małopolskę, przesyłam zapomocą czeku 10 zł. i wzywam do udziału w łańcuchu prasowym p. **Leona Śmietanę** z Jabłonki, **Pawła Kunacha** z Walawki, **Dra Pietrzkiewicza** z Sanoka, **Radcę Saranieckiego** ze Stanisławowa.

Ks. Józef Panas.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Kapuściński: Otrzymałem — dziękuję. Proszę o pamięć. **Wdebe:** Jeden odrazu — reszta później. Prezes jest jak najlepszej myśli, jak my wszyscy zresztą. Wiem, że tam specjalnie ciężko, ale zwracać trzeba uwagę na wszystko, w odpowiedniej chwili swoje robić. **Jakób Obrzut:** Sprawę całą dopiero zbadam i napiszę odpowiednie wyjaśnienie. **Jan i Michał Gąsiorowie:** Najlepiej zwrócić się o maszyny do Syndykatu roln. w Krakowie z powołaniem się na naszą radę. **Józef Bodaj w P.:** Prosimy napisać nam, co tam obecnie słychać w waszych stronach. **Banis Jan:** Tamto nie poszło z różnych powodów. Co u Was? Jak idzie czytelnictwo Piasta? **Gawlik Franciszek:** Ciekawym, co ludzie mówią u Was po bitwie wyborczej. **J. Hyla:** Wierszyk wysłany swego czasu, przyszł za późno. Może Pan coś nowego napisze. **Ignacy ...nski:** Dziękuję za list. **Kuba Borek:** Dziękuję. Będzie, choć skrócone. **J. M.:** Robicie przeciwnikom zarzut, że się na swych oszczerstwach nie podpisali, a nie chcecie podpisać obrony. Nie trzeba się lękać sprawiedliwości. Chcecie, żebyśmy pod naszem nazwiskiem człowieka bronili. Dobrze! my się nie lękamy niczego i nikogo i swoje zrobimy, ale chcemy wiedzieć i czuć, że za nami stoją tysiące ludzi, także odważnych i śmiało patrzących przeciwnikom i wrogom w oczy. Za te wszystkie białe placki w Piaście, coście je widzieli przed wyborami, a było ich duzo i wszędzie tam był jakiś artykuł, prowadzą sądy dochodzenia przeciwko nam; my bierzemy za nie odpowiedzialność, choć je pisali nasi piastowcy ze wsi, a nawet kobiety, ale i wy musicie brać tę odpowiedzialność na siebie. Kiedy zostawię pod artykułem podpis: piastowiec, czytelnik lub tylko literki, to mi każdy mówi: Ej — sam napisałeś to wszystko i udajesz, że to niby ktoś z tej miejscowości, a tymczasem tam inaczej myślą i mówią. Kiedy zaś widnieje nazwisko, człowieka tam, a tam żyjącego, szanowanego obywatela, to zaraz czuje każdy, że tam są nasi, że siła i ludność z nami. Więc trzeba mieć odwagę i śmiałość wszystko podpisywać. Tylu ludzi, obywateli pisze u nas śmiało i odważnie; piszą o bolączkach i krzywdach, smutkach i radościach, chwalą jednych, ganią drugich i mają odwagę i śmiałość. W tych sanacyjnych gazetach to wszystkie nazwiska zmyślane, artykuły pisane w redakcji — i to ich słabość; niech wiedzą, że choć dużo głosów zyskali, to jednak lud nie przy nich. Kto przedstawia jakąś wartość, to jest z nami. Niech to wszyscy widzą i zapamiętają. Mam słuszność. Pawda? **Jan Kachel:** Dziękuję za podniesienie ważnych tych spraw. Proszę o dalsze, zwłaszcza o rozdrabnianiu. Dobrzeby było, jak Pan pisze, wyrazić opinję zbiorową, całej gminy po rozważeniu. **Michał Nowak** z Grodowic, **Mateusz Świętalski** z Zuzanówki, **Władysław Armatys** z Jaworza Górnego: Odpowiedzieliśmy listownie. **Piastowiec z pod Borku:** Jak długo nie będzie stwierdzona śmierć właściciela tego majątku tak długo nie będzie mógł Pan nabyć tej działki ziemi. Należy wnieść do sądu okręgowego podanie o uznanie za zmarłego właściciela tej działki. Sprawa ta będzie ciągła się przeszło rok. **Walenty Bryla:** Sprawa pożyczek zaciągniętych w Galicyjskim wojennym Zakładzie kredytowym przedstawia się w ten sposób, że obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczki te zwaloryzował i ściąga od dłużników. W poprzednim Sejmie posłowie z naszego klubu starali się, by w pewnych wypadkach pożyczki te zostały dłużnikom umożone, jednak sprawa ta dotychczas nie została definitywnie załatwiona. Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczki te ściąga i oileby ktoś uchylał się od spłat, występuje przeciwko niemu na drogę sądową. **Jan Paśko:** Bank Rolny w Krakowie wszystkie podania o kredyt długoterminowy musi po zaopinjowaniu przesyłać do zatwierdzenia do Centrali do Warszawy. Stąd pochodzi ta zwłoka w załatwianiu podań. Sprawą zajmiemy się. **St. Krasiński:** Odpowiedź wysłano listem. **Michał Nowak:** Prosimy odnieść się do Pocztowej Kasy Oszczędności do Warszawy o informacje. **Jan Rapacz.** Zaopatrzenie dla sieroty po ś. p. Józefie Pustelniku Izba Skarbowa przekazuje stale do Sądu powiatowego w Myślenicach. **Albina Szarwark,** wdowa po ś. p. Franciszku: Należy przesłać do Izby skarbowej deklarację i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. **Katarzyna Merhut:** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia z powodu braku metryki śmierci i wyciągu familijnego. Liczba aktów 51385/1, do którejto liczby należy przesłać wspomniane brakujące dokumenty, o ile Pani chce otrzymać zaopatrzenie. **Wiktorja Warzała:** Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia w kierunku stwierdzenia związku przyczynowego między chorobą i śmiercią ś. p. męża a służbą wojskową. **Tomasz Boda:** Izba skarbowa zarządziła ponowne zbadanie stosunków familijnych i materjalnych. **Walerja Świstak:** Rekurs Pani Izba skarbowa przedłożyła Ministerstwu Skarbu w Warszawie. **Katarzyna Golis** z Grylewa (Poznańskie): Ze względu na miejsce zamieszkania Pani, Izba skarbowa w Krakowie przesłała akta Pani do Izby skarbowej w Poznaniu. **Walenty Szpyrka:** Ponieważ syn nie był i nie byłby jedynym żywicielem, Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła.

Piastowcy! Jeszcze setki tysięcy z pomiędzy Was nie czyta „Piasta“
Jeszcze dziś poślij prenumeratę! — Nie zwlekaj!


Schicht

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej 3 zł | Cała strona tytułowa 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście 400 zł

Układ tabelaryczny kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.